

Łukasz Pohl*

WOKÓŁ ZASADY KOINCYDENCJI WINY I CZYNU W PRAWIE KARNYM (KILKA SŁÓW O KSIĄŻCE AGNIESZKI BARCZAK-OPLUSTIL)¹

Choć problematyce kryjącej się pod tytułową zasadą poświęcano w polskiej doktrynie prawa karnego już całkiem sporo uwagi, to nie sposób byłoby odpowiedzialnie twierdzić, iż dotychczasowe wypowiedzi rozpracowały ją w pełni, nie pozostawiając tym samym już żadnej przestrzeni na wartościowe, bo poznawczo produktywne, próby jej naukowej eksploracji. Wręcz przeciwnie, z racji ich niejednokrotnie jedynie punktowego charakteru, wykluczającego tym samym niejako z założenia optykę badawczą właściwą dla analiz zorientowanych na systemowe rozwiązanie problemu naukowego, będący ich efektem stan dyskusji można co najwyżej uznać za merytorycznie rozproszony. Z tego też powodu książkę Agnieszki Barczak-Oplustil o zasadzie koincydencji winy i czynu w prawie karnym, jako pozycję ewidentnie zaprogramowaną na holistyczne ujęcie zagadnień składających się na rzeczoną zasadę, określić można za bardziej niż wyczekiwaną. Jest bowiem zrozumiałe, że z perspektywy *stricte* naukowej za najbardziej pożądanym uchodzi typ refleksji całościowej, ponieważ to właśnie on pozwala żywić największe nadzieje na osiągnięcie obiektywnie satysfakcjonującego, bo przekrojowego, wyniku naukowego.

Już na wstępie podkreślić należy, antycypując tym samym dalsze uwagi, że w recenzowanej książce udało się – i to ze sporym naddatkiem – spełnić założony

* Prof. dr hab. Łukasz Pohl – Katedra Prawa Karnego Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Szczeciński.

¹ Zob. A. Barczak-Oplustil, *Zasada koincydencji winy i czynu w Kodeksie karnym*, Kraków 2016, ss. 366.

wobec niej program systemowego oglądu zagadnień składających się na problematykę koincydencji winy i czynu w prawie karnym. Zasadnie można przypuszczać, że było to możliwe dzięki starannemu zaprojektowaniu planu badawczego, w którym w pełni słusznie za punkt wyjścia przyjęto możliwie wnikliwe rozpoznanie winy jako centralnego w rzeczony problematyce elementu dogmatycznie ujmowanej struktury przestępstwa. W owym rozpoznaniu, poprzedzonym zresztą wszechstronnym i analitycznie ukierunkowanym wywodem na temat trafności poszczególnych typów postrzegania winy, nacisk położono przy tym nie tylko – co zrozumiałe – na znalezienie przekonującej odpowiedzi na pytanie o istotę winy, ale i – co szczególnie doniosłe – na powiązaną z istotą winy i ją w zasadzie determinującą kwestię warunków umożliwiających jej adekwatne przypisanie. Obranie takiej perspektywy pozwoliło Autorce stosunkowo szybko wyrazić merytorycznie zasadny intelektualny sceptycyzm wobec formułowanych w doktrynie prawa karnego propozycji krańcowo kurczowego wiązania winy z momentem wypełniania przez sprawcę znamion czynu zabronionego, co w konsekwencji zaowocowało wieloma interesującymi konkluzjami, by wymienić forsowaną w książce wykładnię art. 1 § 3 k.k., a także ciekawe propozycje zmiany prawa w zakresie unormowania kwestii tzw. zawinienia na przedpolu czynu zabronionego. Jest bowiem rzeczą jasną, że o przypisaniu winy – zwłaszcza na gruncie czystej normatywnej koncepcji winy – współdecydować muszą okoliczności poprzedzające realizację znamion czynu zabronionego. O tym, czy sprawca mógł postąpić inaczej, nie sposób bowiem rozstrzygać bez powzięcia informacji o dotychczasowym jego życiu. W opiniowanym studium w pełni trafnie przeto zaakcentowano, że związaniu winy z momentem wypełniania znamion czynu zabronionego w żadnym stopniu nie przeczy okoliczność koniecznego wzięcia pod uwagę elementów sprzed rzeczony momentu. Co więcej, w pełni zasadnie zmanifestowano w nim, że o uznaniu zachowania się sprawcy za zawinione (oczywiście w momencie jego realizacji) współdecydują, bo współdecydować muszą, także okoliczności sprzed tego momentu. Tym samym podkreślono w książce nieadekwatność tych wariantów interpretacji art. 31 § 3 k.k., które upatrują w tym przepisie unormowanie wyrażające odstępstwo od zasady *nullum crimen sine culpa*. Podkreślmy bowiem raz jeszcze, że zachodząca w momencie popełnienia czynu zabronionego niepoczytalność jest okolicznością wyłączającą jego zawinienie tylko wówczas, gdy jest niepoczytalnością niezawinioną, a więc niezarzucalną, a niezarzucalną jest ona w razie odnoszącej się do niej konstatacji o braku zawinionego naruszenia określonej reguły – reguły, o której Autorka wypowiedziała się, iż jej: „(...) przestrzeganie ma umożliwić dochowanie nakazu lub zakazu zawartego w normie sankcjonowanej”². Pozostając w kręgu owej reguły, w książce dopowiedziano nadto, że: „Reguły te zakazują podejmowania czynności – wskazanych przez wiedzę i doświadczenie kauzalne – które powodują, że dany podmiot nie będzie w stanie wypełnić nakazu lub zakazu wynikającego

² Ibidem, s. 348.

z określonej normy sankcjonowanej”³, a w konsekwencji spuentowano w niej, że: „Uzasadnione jest zatem twierdzenie, że stanowią one swoistego rodzaju dyrektywy celowościowe, których zachowanie ma na celu nie tyle zmniejszenie prawdopodobieństwa naruszenia dobra prawnego, ile zapobiegnięcie powstania stanu niezdatności podmiotu do podjęcia/zaniechania zachowań prowadzących do tego naruszenia”⁴. Podzielając w dużym stopniu wskazane zapatrywania na temat owej reguły i funkcji jej zawinionego naruszenia w procesie przypisywania winy podmiotowi niepoczytalnemu *in tempore criminis*, nie sposób nie odnotować, że wskazane kwestie – rzecz jasna: w wymiarze ogólniejszym, bo ogólnoteoretyczno-prawnym – były podejmowane także w polskiej literaturze przedmiotu. Czyniono to w szczególności podczas objaśniania teoretycznie atrakcyjnej i praktycznie nader doniosłej koncepcji norm instrumentalnie podporządkowanych, a więc norm omawianych w ramach zagadnienia reguł inferencyjnych⁵. Wspominamy o tym dlatego, że w opiniowanym opracowaniu o koncepcji tej nie wspomniano, koncentrując się w rozważanym obszarze przede wszystkim na twórczej analizie niemieckiej karnistyki z tego zakresu.

Pomimo aprobaty wobec wskazanych wyżej głównych ustaleń omawianej książki, rzeczą zrozumiałą jest, że w przypadku książki o tak rozległym i złożonym zakresie badań pewne jej składniki uchodzić mogą za dyskusyjne.

Choć rzecz to niewątpliwie drugorzędna, za co najmniej zastanawiający uchodzić może już sam tytuł książki, który – poprzez umiejscowienie w nim zasady koincydencji winy i czynu w określonym akcie normatywnym, tj. w Kodeksie karnym – niedwuznacznie suponuje ograniczenie rozważań i ich konkluzywności wyłącznie do materiału opisanego w tym Kodeksie. Tymczasem lektura pracy w pełni upoważnia do opinii, iż rzeczoną zasadę potraktowano w niej w sposób dalece wykraczający poza kontekst wyznaczony brzmieniem takiej czy innej regulacji. Słowem, teoretyczny – i tym samym uniwersalizujący – wymiar rozważań zawartych w książce powinien był skłaniać do mniejszej powściągliwości w tym zakresie.

Przechodząc natomiast już do spraw ważnych, bo czysto merytorycznych, na czoło stwierdzeń mogących budzić naukowe obiekcje wysuwają się przede wszystkim opinie Autorki na temat strony podmiotowej czynu zabronionego.

I tak, jako nazbyt powierzchowne jawi się potraktowanie w książce funkcji błędu co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego. Autorka powieliła bowiem obiegowe w tym zakresie stanowisko, iż rolą wskazanego błędu w obszarze strony podmiotowej czynu zabronionego jest jedynie wyłączenie umyślności⁶, gdy tymczasem – na co coraz częściej zwraca się uwagę we współczesnej literaturze przedmiotu – wyłącza on także możliwość popełnienia czynu zabronionego

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

⁵ Zob. choćby Z. Ziemiński, *Reguły inferencyjne i ich rodzaje* [w:] A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1994, s. 209 i n.

⁶ Zob. A. Barczak-Oplustil, op.cit., s. 48.

w warunkach świadomej nieumyślności, co wynika z faktu, iż za sprawą omawianego błędu błędzący nie wyobraża sobie możliwości wypełnienia przedmiotowych znamion rzeczzonego czynu⁷. Jeśli zaś takiej możliwości sobie nie wyobraża, to – co najzupełniej zrozumiale – nie może on w konsekwencji żywić wobec niej jakiegokolwiek nastawienia psychicznego, w tym i takiego, które znamionuje sprawcę wypełniającego przedmiotowe znamiona czynu zabronionego w sposób świadomie nieumyślny⁸.

Z zagadnieniem przywołanego błędu wiąże się też dyskusyjna opinia Autorki w przedmiocie jego wpływu na stopień zawinienia. Tym, co budzić tu może sprzeciw, jest sformułowane w książce stanowisko w kwestii funkcji nieusprawiedliwionej odmiany rzeczzonego błędu. Za nazbyt szablonowe – i tym samym niezasadnie odgórnie ustalone – jawi się bowiem rozwiązanie, które w każdym przypadku nieusprawiedliwionego błędu co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego widzi sytuację umniejszającą oddziałującą na stopień zawinienia⁹. Słowem, dostrzegalny jest tu ewidentny brak korespondencji ze skrajnie indywidualnymi właściwościami przedmiotu rozważanej prawnokarnej oceny.

Za bez wątplenia dyskusyjne uchodzić też może stwierdzenie Autorki, że: „Dla przyjęcia zamiaru konieczne jest (...) wykazanie, że sprawca miał możliwość sterowania swoim zachowaniem zgodnie z wolą osiągnięcia określonego celu”¹⁰, a także wynikająca zeń konkluzja, iż: „(...) warunkiem koniecznym przyjęcia zamiaru jest możliwość zgodnego z nastawieniem woluntatywnym kierowania swoim postępowaniem, która w przypadku niepoczytalności wynikłej z tego, że sprawca nie był w stanie kierować swoim postępowaniem, nie zachodzi”¹¹. Taka ocena opinii wyrażonych w przytoczonych wypowiedziach powodowana jest tym, że zamiar popełnienia czynu zabronionego warunkuje się w nich dowolnością rozumianą jako możliwość kierowania postępowaniem. Tymczasem – jak się wydaje – zamiar popełnienia rzeczzonego czynu żywić może także i taki podmiot, który nie panuje nad swoim zachowaniem, czego najlepszym przykładem jest kasus osoby chorobliwie uzależnionej od zażywania określonych substancji psychoaktywnych. Słowem, nie wydaje się trafną supozycja, w której zamiar popełnienia czynu zabronionego rezerwuje się wyłącznie dla podmiotów znamionujących się zdolnością do kierowania swoim postępowaniem. Nie sposób przy tym nie odnieść

⁷ Zob. Ł. Pohl, *Błąd co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego w polskim prawie karnym (zagadnienia ogólne)*, Poznań 2013, s. 151 i n.

⁸ Osobiście stanąłem na stanowisku, że nastawienie to wyraża się w chęci niepopelnienia czynu zabronionego – zob. Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2019, s. 177, a także Ł. Pohl, *Błąd...*, s. 153. Opinię bliską temu zapatrywaniu wyraził także J. Giezek – zob. J. Giezek, *Przewidywanie czynu zabronionego oraz zamiar jego uniknięcia jako podmiotowe elementy świadomej nieumyślności* [w:] A. Adamski, J. Bojarski, P. Chrzczonowicz, M. Leciak (red.), *Nauki penalne wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga jubileuszowa Profesora Mariana Filara*, Toruń 2012, s. 144 i n.

⁹ Zob. A. Barczak-Oplustil, op.cit., s. 332.

¹⁰ Ibidem, s. 295-296.

¹¹ Ibidem, s. 296.

tu wrażenia, że w dyskusji nad omawianą kwestią nadal ciąży dominacja ujęcia przechodzącego do porządku dziennego nad dwojakim rozumieniem dowolności w prawie karnym – rozumieniem z jednej strony akcentującym determinującą funkcję woli, a z drugiej strony kładącym nacisk na sterującą (kierowniczą) funkcję woli¹². Krótko mówiąc, zauważalny jest tu brak intelektualnego respektu wobec tych propozycji, które rzeczoną dowolność proponują postrzegać w kategoriach dwóch odrębnych składników dogmatycznie ujmowanej struktury przestępstwa, uaktywniających się i oddziałujących na różnych piętach tej struktury – raz bowiem pośród warunków czynu, innym już razem pośród warunków zawinienia.

Za nieprzekonującą – w związku z powyższym – uchodzić też może propozycja Autorki odnośnie do wprowadzenia do Kodeksu karnego przepisu regulującego kwestię strony podmiotowej osoby niepoczytalnej. Przepisem tym miałby być projektowany w książce art. 31a k.k. o następującym brzmieniu: „Jeżeli niemożność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, wynikająca z powodów wskazanych w art. 31 § 1, doprowadziła do braku możliwości przypisania sprawcy umyślności, uznaje się popełniony przez sprawcę czyn zabroniony za umyślny, chyba że inne okoliczności popełnienia czynu zabronionego wskazują na to, że nie można byłoby sprawcy przypisać ani chęci popełnienia czynu zabronionego, ani godzenia się na jego popełnienie”¹³. Propozycja ta może wzbudzać obiekcje z uwagi na okoliczność, iż wprowadza ona – chciałoby się przy tym rzec: realizowaną ponownie w sposób nad wyraz szablonowy – fikcję umyślności, odebraną zresztą od stawianego przez doktrynę prawa karnego warunku ścisłego wiązania zamiaru z czasem realizacji przedmiotowych znamion czynu zabronionego, warunku eksponującego przeto konieczność owej realizacji w wykonaniu rzeczzonego zamiaru. Co więcej, propozycja ta prowadzić może do przyjmowania umyślności tam, gdzie jej w istocie nie ma, czyniąc to tylko na tej podstawie, że popełniony nieumyślnie czyn zabroniony został przez jego sprawcę zrealizowany w stanie zawinionej przezeń niepoczytalności. Jak proponuje się w książce, sprawca miałby tu – co do zasady – ostatecznie odpowiadać za popełnienie przestępstwa umyślnego z możliwością nadzwyczajnego złagodzenia kary; możliwość tę miałby stwarzać odpowiednio zmieniony art. 31 § 3 k.k. Wszystko to, co naturalne, wzbudzać może wielostronne zastrzeżenia.

W obszarze stwierdzeń mogących wywoływać polemikę naukową znajdują się wreszcie te, które odnoszą się do centralnego problemu pracy. Choć zdecydowana większość z nich – jak powiedziano – zasługuje na uznanie, to i tu spotykamy opinie, które generować mogą dyskusję co do ich trafności.

I tak, najpoważniejszą z nich, zasługującą tedy na wyróżnienie, jest pogląd, iż rozpoznawalność niepoczytalności, o której traktuje art. 31 § 3 k.k., to kategoria

¹² Na temat tej kwestii zob. choćby Ł. Pohl, *Czyn w prawie karnym* [w:] R. Dębski (red.), *System Prawa Karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie i zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2013, s. 230.

¹³ A. Barczak-Oplustil, *op.cit.*, s. 307.

bazująca na formule jedynie obiektywizującej, a więc abstrahującej od wymogu możliwości przewidywania stanu niepoczytalności przez sprawcę¹⁴. Pogląd ten uchodzić może za kontrowersyjny, gdyż wzmiankowany przepis skłania akurat do odmiennej wykładni na tym polu, bo – co najzupełniej bezsporne – w jego warstwie deskryptywnej wprost wskazano, że to właśnie sprawca ma mieć możliwość przewidywania stanu niepoczytalności. Stąd też racja, mająca uzasadniać sformułowaną w książce propozycję zmiany art. 31 § 3 k.k. przez uwzględnienie adresowanego wobec obecnego ujęcia tego przepisu zarzutu nadmiernej jego obiektywizacji, jawi się jako nie w pełni przekonująca. Raz jeszcze bowiem podkreślmy, że i na gruncie obecnie obowiązującego art. 31 § 3 k.k. można z powodzeniem bronić tezy o ujęciu go w sposób wyraźnie odzégnujący się od pojmowania możliwości przewidywania stanu niepoczytalności na wzór obiektywnej w tym zakresie przewidywalności.

Co zaś się tyczy zasugerowanej zmiany wskazanego przepisu, to z pewnością pozytywnie ocenić należy wkomponowanie weń warunku przewidywania przez sprawcę możliwości popełnienia czynu zabronionego. Obecna regulacja znamionuje się bowiem pod tym względem odczuwalnym i dalece kłopotliwym deficytem.

Z kłopotliwym deficytem wiąże się wreszcie podejmowana w książce kwestia afektu, którą – jak wiadomo – zdecydowano się w polskim prawie karnym rozwiązać w sposób merytorycznie wątpliwy, bowiem z niemającym uzasadnienia kazuistycznym wyróżnieniem odrębnego typu czynu zabronionego pod postacią zabójstwa człowieka popełnianego pod wpływem silnego wzburzenia okolicznościami (art. 148 § 4 k.k.). I w tej materii sformułowano w książce zasadną propozycję, polegającą na przeniesieniu silnego wzburzenia do części ogólnej Kodeksu karnego z przydaniem mu funkcji samoistnej podstawy do nadzwyczajnego złagodzenia kary w sytuacji afektu niezawinionego¹⁵.

* * *

Powyższe uwagi – co oczywiste – nie oddają całej zawartości recenzowanego opracowania. Ograniczona forma recenzji na to bowiem nie pozwala. Już one upoważniają jednak do wyrażenia opinii, iż książka Agnieszki Barczak-Oplustil to poważne studium naukowe, które ze względu na intelektualny rozmach, głębię refleksji i towarzyszącą temu solidność warsztatu naukowego wpisuje się na listę tych prac z zakresu prawa karnego, których lektura wiąże się z rzeczywistą przyjemnością poznawania najzupełniej fundamentalnych problemów tego prawa. Słowem, stanowi ona niezwykle ważny głos w dyskusji, z którym – o czym jestem przekonany – liczył się będzie każdy kolejny szanujący się badacz problematyki prawnokarnie rozumianej winy.

¹⁴ *Ant.*, s. 349.

¹⁵ *Ant.*, s. 351-352.